

Świat pochyła się nad Puszczą?

18 sierpnia 2016

Tygodnik „Polityka” w dziale nauka zawarł [wywiad Jędrzeja Winieckiego z Humberto Delgadą Rosa](#). Wywiad ukazał się 26 lipca 2016 roku. Zaś sam Humberto Delgada Rosa jest dyrektorem do spraw środowiska w Komisji Europejskiej. To prawdopodobnie dość ważna osobistość od ochrony środowiska w teorii, pewnie w praktyce również, skoro nie omieszkał grozić Polsce pozwem przed Trybunałem Sprawiedliwości i zamykać, na czas postępowania, Puszczy na kłódkę! Sam wywiad jest udostępniony przez redakcję Polityki dla wszystkich posiadających umiejętność czytania. Ponieważ dufam, że kapkę też rozumiem, pozwoliłem sobie przedstawić krytykę udostępnionej treści. Co nie oznacza, bym był niewdzięczny Polityce. Jestem jej bardzo wdzięczny. Zresztą nie pierwszy raz. Pozdrawiam więc uniżenie. Zaznaczam, że powszechna dyskusja nie dotyczy broń Boże Białowieskiego Parku Narodowego lecz lasów nadleśnictw, leśnictw – czyli powszechnie dostępnych polskich lasów.



Forma artykułu ma postać komentarzy. Nie sądzę by sprawiała kłopoty, gdyż forma ma postać uwag do konkretnych wypowiedzi Pana H.D.Rosa. Nie nadwyreżając cierpliwości zaczynam od samej

góry i posuwam się prosto w dół...

„I tak się składa, że na całym kontynencie tylko w Puszczy Białowieskiej las pozostał względnie niezmieniony.”

Lasy Puszczy Białowieskiej były użytkowane od zawsze. To, że były pod ochroną z powodów łowieckich nie ma żadnego większego znaczenia dla gospodarczego użytkowania Puszczy. Ochronie mogła podlegać zwierzyna, gdyż to ona stanowiła dla panujących wyśmienitą rozrywkę i zabawę. Swoistą rozrywkę stanowiła też wcale nie tak odległa Puszcza Romnicka (tereny łowieckie niemieckich kaiserów), której naturalności chronił nawet płot. Co innego użytkowanie lasu. To nie było już dla nich (władców) rozrywką, więc nie podlegało żadnej ochronie, prócz tej wynikającej z potrzeby użytkowania i trwałości dostarczania dochodu. Polskie leśnictwo będzie niebawem obchodzić swoje 100 lecie. Obraz Puszczy to wynik działalności w tym czasie leśników. Obraz dzisiejszej ruiny puszczańskich lasów to wynik przemian jakie zaszły w Polsce po transformacji. Magdalenkowa transformacja, która nie uwzględniła ostrzeżeń ze strony noblisty (Milton Friedman w 1989 r.: „Polska nie powinna naśladować bogatych krajów zachodnich, bo nie jest bogatym krajem zachodnim. Polska powinna naśladować rozwiązania, które kraje zachodnie stosowały, gdy były tak biedne, jak Polska.”) trwa na terenie Puszczy w najlepsze. To papierek lakmusowy tego, co zaczyna dotyczyć pozostały obszar Lasów Państwowych. Czy pamiętacie wszyscy wszystkich wyśmienitych Ministrów Środowiska i Dyrektorów Generalnych i ich „zasługi”?

„Ustanowienie Natury 2000 to tylko chwila w długiej historii Puszczy Białowieskiej, w której równolegle toczy się wiele procesów charakterystycznych dla lasu naturalnego, ale poddawanego ograniczonemu wpływowi człowieka. Wiadomo, że polowano, wycinano drzewa i w niektórych miejscach puszcza była sadzona. Niemniej cały obszar pozostawał chroniony jako tereny łowieckie polskich królów, a później we fragmencie jako park narodowy. Co bardzo ważne, w puszczy dążymy do ochrony wartości ważnych dla ludzi. Czy to ekonomiczna wartość drewna?

Nie w tym przypadku. Chodzi raczej o zachowanie dla obecnych i przyszłych pokoleń dobrego przykładu europejskiego lasu, który wygląda jak te sprzed okresu intensywnego wpływu człowieka. Na tę wartość składają się gatunki, siedliska i działalność gospodarcza od wieków prowadzona w Puszczy Białowieskiej, która – jak turystyka – powinna być promowana.”

Gospodarka lasem na obszarach Puszczy Białowieskiej generalnie nie różniła się od tej prowadzonej gdzie indziej. Ochrona zwierząt ze względu na zainteresowania łowieckie władców i dla ich rozrywki nie miała wielkiego przełożenia na gospodarkę, która musiała w sposób stały i trwały zasilać władcę w pieniądze (chyba, że akurat nie były potrzebne). Turystyka zaś to element, który jest zupełnie świeży w wielowiekowej historii Puszczy. Jest wiele głosów tzw ekologów, którzy wskazują wręcz na jej destrukcyjny charakter dla puszczy. To znaczące, że H.D. Rosa wypowiada się w imieniu mieszkańców tych terenów, wskazując które elementy są dla nich najważniejsze. To znamienne też, że widzi w planowej gospodarce leśnej zagrożenie dla gatunków i siedlisk. Jednocześnie potępiając użytkowanie wskazuje na wartość „działalności gospodarczej prowadzonej w Puszczy Białowieskiej od wieków” (sic!).

„Gdyby korniki masowo pojawiły się w lesie będącym plantacją drzew, to walka z nimi byłaby uzasadniona z powodów gospodarczych. Ale w lesie tak specjalnym, niewiele znaczącym w polskiej produkcji drewna, takie podejście jest bardzo wątpliwe.”

Ponieważ dyskusja dotyczy obszarów Lasów Państwowych, nadleśnictw a nie parku narodowego, to takie stwierdzenia wskazują na brak elementarnej wiedzy o stanie prawnym państwa w sprawach w których Pan H.D. Rosa się wypowiada. Na terenach leśnych podległych LP obowiązują określone procedury związane z działaniami w kierunku likwidacji zagrożeń oraz prewencji. Są to działania zwane ochroną czynną, mająca na celu ochronę substancji zasadniczej lasu, którą są drzewa i drzewostany.

Zasadniczym elementem lasu są bowiem drzewa a nie korniki, jeśli w tym względzie Pan H.D. Rosa posiada jakieś rozterki!

„Inwazje korników zdarzały się w puszczy wielokrotnie i są jej naturalnym elementem.”

Od kiedy ludzie zajmują się gospodarką leśną, od kiedy wiążą swój dobrostan ze stanem lasu, od kiedy rozpoznali zagrożenia, które działają w przeciwnym kierunku, zawsze podejmowali i podejmują starania by dobrostan zachować, jako służący wspólnemu dobru i trwający ku obopólnemu pożytkowi. Twierdzenia inne nie są uzasadnione i nie wynikają z wiedzy i praktyki. To element ideologii, która nie służy lasowi, człowiekowi i w gruncie nie służy nawet kornikowi. To obskurantyzm!

„Nawet w Polsce podejście leśników popierają niemal wyłącznie przedstawiciele nauk leśnych.”

Nie jest to do końca prawda. Tak samo jak nie jest prawdą, że wizję, iż las zasada się na dominującej roli kornika, grzybów saprofitycznych, etc, że to pokłady martwego drewna wskazują na oczekiwany i zrozumiały obraz lasu nie jest pozytywnie odbierany przez wszystkich biologów, filologów, filozofów a nawet zecerów.

Kiedy poznamy szczegóły uzgodnień? Kiedy poznamy szczegóły porozumień z polskim rządem?

„Ale przede wszystkim jesteśmy rozczarowani, że wiosną polskie władze zwiększyły limit cięć, czym jednostronnie zmieniły zasady ochrony puszczy uzgodnione wspólnie w 2012 r.”

Polskie władze nie mają prawa działać wbrew prawom obowiązującym w Polsce. Nie wiem jak jest to praktykowane w Portugalii: czy zawieranie umów i uzgadnianie czegokolwiek przez wysokich urzędników państwa z organizacjami zewnętrznymi ale wbrew prawom krajowym to normalka, za co przydzielają order w portugalskim parlamento? Wydaje się, że zawieranie

jakichkolwiek uzgodnień i umów na zewnątrz kraju , odnoszących się do spraw wewnętrznych, i nie zgodnych z obowiązującym prawem krajowym nie jest ważne i jest zdradą. Sprawy Lasów Państwowych są zamknięte w Ustawie o lasach, i one precyzują sposób zarządzania, a nawet sporządzania Planów Urządzania Lasu! Pan H.D. Rosa, KE ani nawet żaden nasz krajowy minister nie ma tu nic do gadania.

„Zawarliśmy wtedy porozumienie z polskim rządem: ustalono wycinkę na pewnym poziomie, bo przecież nie było całkowitego zakazu wyrębu – także po to, by miejscowa ludność miała czym palić w piecach i z czego budować. Uzgodniono także plan ochrony obszarów Natura 2000 w puszczy, zgodnie z nim w niektórych miejscach umożliwiono prace leśne, w innych nie. Skoro teraz polskie władze uznają, że poprzednie ustalenia nie przystają do rzeczywistości, to byłoby dobrze, żebyśmy przed zmianą planu urządzania lasu rzecz przynajmniej przedyskutowali.”

Nie odnosząc się do zakresu uzgodnień, które przywołuje p. H.D. Rosa (gdyż w znacznej mierze rzeczywiście one zostały wprowadzone w życie na terenie obszaru nadleśnictw puszczańskich, a nawet rząd Premier Beaty Szydło w kwestii zwiększenia obszaru poza wyrębem oraz dostarczenia drewna dla „wojujących autochtonów” poszedł dalej niż P0przednia ekipa), bardziej interesujący dla mnie jest element prawny zawierania porozumień czy uzgodnień, które rażąco kontrastują z polskim prawem. Byłbym wdzięczny, gdyby Pan H.D. Rosa przedstawił dokumenty potwierdzające jego słowa w tym zakresie. Byłby to ewidentny dowód zdrady, który z całą pewnością nie byłby obojętny dla służb RP. Nie można bowiem inaczej nazwać zawierania umów i porozumień, które skutkowałyby działaniami na terenie wewnętrznym Polski wbrew obowiązującemu prawu krajowemu!

„Brak konsultacji oraz skarga polskich organizacji pozarządowych zmusiły nas, by w tym roku uruchomić kolejny pilot.”

Nie wiem jakich konsultacji zabrakło Panu H.D. Rosa? Nie wiem również jak Pan H.D.Rosa pojmuje znaczenie słowa konsultacje? Nie wiem też jak rozumie sens określenia „organizacje pozarządowe”? W Polsce bardzo często organizacje pozarządowe to element politycznych rozgrywek władzy z opozycją czy społeczeństwem. W dużej mierze finansowane z rządowych środków i na takież zapotrzebowanie działających.

„Gdy zdecydowano o trzykrotnym zwiększeniu wycinki i jej natychmiastowym przeprowadzeniu, naszym obowiązkiem było działać możliwie szybko, by mieć obraz sytuacji i sprawdzić, czy zaplanowane prace mogą być szkodliwe dla lasu.”

Rząd PiS zwiększył pozyskanie w stosunku do planu, jak to określa H.D. Rosa „wycinki”, autorytatywnie zmienionemu w 2012 roku (czy odbyło się to w porozumieniu czy uzgodnieniu?). Plan sporządzony zgodnie z zasadami obowiązującego prawa nie miał podstaw prawnych do odrębnej zmiany, czego dokonał wiceminister Ministerstwa Środowiska J. Zaleski. Plan przed dokonaną odrębnie zmianą wskazywał na podobny zakres prac gospodarczych w zakresie użytkowania, co i poprzedni plan obowiązujący w okresie 2002-2011. Oba plany, zgodnie ze sztuką wskazywały rozmiar użytkowania ok. 1 300 000 m³. Działania PiS w zakresie zwiększenia do poziomu 180 000 są w dalszym ciągu działaniami bezprawnymi, gdyż zwiększają plan (z 49 000 do 180.000), który nie jest legalny, bo powstał z naruszeniem prawa. Obowiązującym Planem Urządzania Lasu jest operat, w którym w zgodzie z zasadami, sztuką i prawem określono m.in. miąższość użytków drewna na poziomie około 1 300 000 m³. To planowana masa użytków rębnych i przedrębnych oraz przygodnych do wzięcia w okresie 10 lat z terenu trzech nadleśnictw: Białowieża, Browsk i Hajnówka. Oczywiście rzecz nie dotyczy lasów Białowieskiego Parku Narodowego!!!

„Ale jeśli utwierdzimy się w przekonaniu, że działania polskich władz są dla puszczy nieodpowiednie, niezgodne z zasadami ochrony obszarów sieci Natura 2000 i jeśli będziemy pewni, że dochodzi do łamania prawa europejskiego, a w wyniku

wyrębu pogarsza się jakość siedlisk, to pozwiemy Polskę do Trybunału Sprawiedliwości.”

Czytając te słowa wstrząsnął mną dreszcz przerażenia. Lecz nie idzie o to, że słowa dygnitarza z KE przerażają. Przerażają w gruncie działania polskich władz, które dziś skutkują ogromną degrengoladą w Puszczy i Państwie. Obie te substancje (i puszcza, i państwo) znajdują się w sytuacji, gdy o ich losie zadecydują słowa urzędnika z UE, krojone na podstawie „rezolutnych” działań „elit” trzeciej, piątej i dziesiątej Rzeczypospolitej, wspomaganej głosami „organizacji pozarządowych”. System i struktura państwa magdalenkowego jest przerażająco słaba. Nie opiera się na wyborcach i ich zbiorowym rozsądku. Bo to CIEMNY LUD.

„Obszarami Natury 2000 zarządzają państwa członkowskie i to one powinny prowadzić analizy, jak rozkładają się dochody, np. z turystyki, mogą też na nie wpływać, choćby za pośrednictwem systemu podatkowego. Tak samo nie od Komisji Europejskiej zależy, jakie jest przeznaczenie drewna pozyskiwanego z puszczy, to odpowiednie polskie władze decydują, na jakich warunkach wędruje ono do lokalnej społeczności. (...) Oczywiście Natura 2000 tworzy zupełnie naturalne dylematy dla właścicieli ziemi, lasów, rolników czy myśliwych. Bywa postrzegana jako zagrożenie dla ich praw, choć obiekty Natury 2000 nie są wcale rezerwatami, ale obszarami zrównoważonego rozwoju, gdzie w pierwszej kolejności powinny być wspierane dotychczasowe sposoby gospodarowania, bo to one pozwoliły zachować przyrodę w niezłym stanie.”

Ten element wskazuje wyraźnie jak bardzo wewnętrzne rozstrzygnięcia ograniczyły możliwości działania w kraju. Również ludziom, którzy kiedyś w sposób jednoznacznie negatywny przysłużyli się do nadmiernych ograniczeń. Dziś wydają się mieć problemy? Czy rzeczywiście je mają? Jestem przekonany, że nie. Państwo powinno radykalnie zmienić podejście do elementów wyniszczających i ograniczających polską gospodarkę, inicjatywę jak i polską przyrodę. Natura

2000 to konglomerat dwóch dyrektyw: ptasiej i siedliskowej. Dyrektywy nie są prawami obowiązującymi wprost. To rządy krajowe decydują o zakresie prawa. W Polsce przyjęto określone rozwiązania a teraz KE sprawdza, czy są one respektowane. Rzecz naturalna!!! Jest to zadanie KE. Ale jakie jest zadanie naszych władz, naszych przewodników i elit, tak „pięknie ćwierkających” z ekranu o zewnętrznym zagrożeniu lub o wewnętrznym wrogu? Wprowadzili nas na określoną ścieżkę, wiodącą w określonym kierunku. Kolejna na niej coraz głębsza, za chwilę już nie zobaczymy nic poza jej ścianami. Już dawno nie da się z niej wyskoczyć. Najwyższy czas dać wstecz! Innej drogi nie ma. Czas uznać w końcu prawo własności, także w zakresie sieci Natura 2000, w łowiectwie, ziemi. Czas uznać człowieka i to, że to ciemny lud dysponuje kasą – nie kto inny! Czas też – by i ciemny lud uświadomił sobie, kto tu do k... nędzy rządzi!

Autorstwo tekstu i zdjęcia: RobG56

Źródło: WolneMedia.net